

Kuryer Poznański.

Nr. 164.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 20 lipca 1877.

Ludwik Gayler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Drukarnia J. Leitzgebra. Agencye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 20 lipca.

Zaprzeczyć niepodobna, że przejście przez Bałkan jest genialnym czynem strategicznym Moskali; stali się bowiem przez to nie tylko panami wszelkich dróg prowadzących przez Bałkan pomiędzy Sliwnem a Kezanlykiem, zniewalając, przez swe zjawienie się na tyłach, Turków do cofnięcia, ale nadto przestrzeń rozdzialającą lewe skrzydło wojsk tureckich od gros ich armii jeszcze bardziej rozszerzyli i zagrażają z Jeni Sagra tyłom tego gros. Jeżeli z dotychczasową zręcznością operować będą i nadal, zniewolić mogą Abdul Kerima do zmiany frontu, lub do zamknięcia się w czworoboku fortecznym. Wszystkie te jednak korzyści, odniesione strategicznym posunięciem wojsk, okazały się bezowocnymi, jeżeli Moskałom nie uda się przeciwników swoich pobić taktycznie. Zadanie ich bowiem polega nie na okupacji pewnej części terytorium, lecz na zgnieceniu wojsk tureckich. Tymczasem po tej stronie Bałkanu stoi prawie jeszcze nie naruszona armia turecka; dopóki jej Moskale nie pobiją, dopóty nie mogą w Rumelii tak szybko się posuwać. Każda bowiem przegrana ważniejsza naraziłaby korpus moskiewski po za Bałkanem na zgubę niechybną. Jeśli zaś główna armia turecka pobita będzie przed Bałkanem, tym samym los Rumelii rozstrzygnięty a druga stolica Turcyi, Adrianopol stoi dla Moskali otworem. Tymczasem nad Dunajem dowiedli Moskale, że umieją zręcznie kombinować, czy zaś z równym szczęściem zwyciężać umięją, żadnego dotychczas dowodu nie złożyli. Trudności czekają ich nie małe i dopóki żadnej walniejszej nie wygrają bitwy, sprawy tureckiej za straconej uważać nie można. Musiano jednak w Carogrodzie przekonać się dostatecznie o niedołęztwie naczelnego wodza Abdul Kerima, kiedy uznano za konieczne w tak krytycznej chwili złożyć go z dowództwa a powierzyć losy Turcyi innemu żołnierzowi. Według Agencji Havasa ma objąć dowództwo naczelną całą armii operującej na europejskim teatrze wojny Osman basza, znany z wojny serbskiej zwycięzca z pod Sajczaru. Pol. Corr. zaś dowiadyuje się z Carogrodu, że Sulejman basza będzie wodzem naczelnym, a tymczasem, dopóki tenże nie stanie na placu boju, Osman basza zastępować go będzie. Inna wersja mówi, że Achmed Eub basza wybrany jest na głównodowodzącego. Razem ze zmianą dowództwa nastąpiło przesilenie gabi-

nowe w Carogrodzie. Wczoraj donosiliśmy o usunięciu się Safveta baszy, ministra spraw zewnętrznych i objęciu przez niego teki robót publicznych. Dzisiaj otrzymujemy wiadomość, że cały gabinet będzie zmieniony, że nawet w wezyr Edhem basza ustąpi. Trudno wyrozumieć dzisiaj jeszcze powody tego wielkiego przesilenia. Zdaje się jednak, że główną przyczyną są niepowodzenia na naddunajskiej widowni wojny, które do żywego oburzyły ludność turecką. Gabinet obecny już dawno nie miał łaski w oczach ludu, dla tego pierwsza lepsza katastrofa na teatrze wojny musiała im wydrzeć z rąk władzę. Tym większe są dzisiaj widoki dla Midhata baszy, znanego z energii i zażywającego wielkiego zaufania. W powołaniu bowiem na posadę ministra spraw zewnętrznych Aarifi'ego baszy widzi Pol. Corr. przesilenie w duchu zwolenników byłego wezyra wygnańca.

Stanowisko Austrii wobec sukcesów moskiewskich jest dzisiaj głównym przedmiotem rozmyślań politycznych. Nie ulega wątpliwości, że na taką chwilę porozumiewały się Austrija z Anglią. Inicytywa wyszła od Anglii, która największe ma obawy, aby zwycięstwo Rosyi nie nabawiło jej kłopotów co niemiara, a głównie nie podcięło głównych arterii jej interesów żywotnych. Tymczasem chwiejna Austrija, nie rozumiejąca wcale zadania swego w obecnej chwili, nadto w przesadzonej obawie, by nie ściagnąć na siebie gniewu Niemiec, trzymała się zupełnie odpornie. Według Peszt. Lloyd'a miał oświadczyć Andrassy, że zespolenie się obydwóch mocarstw, przeciw Moskwie wymierzona, nie jest na miejscu, i że zerwanie dobrej komitywy z Moskwą od niego nie wyjdzie; że w tym zupełnie zgodny jest z Bismarckiem; — że Moskwa zna obręb interesów Austrii na Wschodzie i szanować go przyrzekała, a jak długo tak postępować będzie, to i Austrija nie ma powodu szukać nowych związków; — że do tego będzie dość czasu wtedy, gdyby gabinet wiedeński czuł się istotnie dotkniętym, czego jednak dotychczas nie ma. Z tego, co dzisiaj piszą poufne i półurzędowe dzienniki austriackie, widoczna, że informacje węgierskiego pisma były dobre. Polit. Corr. ostrzega w wysoce urzędowym komunikacie przed wszelkimi sensacyjnymi wiadomościami, jakie o Austrii i jej udziale w zawikłaniach na Wschodzie obiegają. Fremdenblatt zaś zamieszcza artykuł, który, zdaniem naszym, najwierniej maluje usposobienie Austrii obecne i jej zamiary i intencje na przy-

szłość. „Politycznie się zapatrując — pisze ten dziennik — sytuacja nie zmieniła się w niczem przez przejście Bałkanu. Austrija i Węgry — zdecydowały się raz na neutralność — nie mogą pojedynczych wypadków militarnych uważać za przedmiot lub powód do nowych politycznych kombinacji. — Wkroczenie do Mołdawii, przeprawa przez Dunaj, przejście przez góry bałkańskie — są epizodami wojny, w której Austrija-Węgry nie myślą tak długo brać udziału, dopóki ich interesa nie zdają się być zagrożonemi, dopóki prawa jej nie będą naruszone. Sposób, w jaki dowództwo rosyjskie stara się swe cele osiągnąć, tak nie może Austrii-Węgrom nastęrczyć powodu do jakiegokolwiek kroku, jak sposób prowadzenia wojny ze strony Turków. Monarchia stoi wobec stron obydwóch jako widz bezstronny, który tylko obserwuje. Przejście przez Bałkan jest wojskowym epizodem pierwszego rzędu, politycznego wypadku w nim dopatrzeć się nie możemy. . . . Spokój, z jakim zdarzenie to ważne osądzać należy, nie znaczy naturalnie obojętności, — owszem, nigdy Austrija nie miała tyle powodu wyteżać wzroku ku Wschodowi, ale do akcyi, któraby nas po za granice monarchii naszej wywiodła, nie ma dotychczas żadnej absolutnie koniecznej potrzeby i cieszymy się, że możemy zakonstatować, iż w kołach naszych rządzących nikt o tym nie myśli. Dopiero kiedy rozstrzygający zajdzie wypadek, będzie o tym tutaj mowa; aż do tego czasu sytuacja, o ile Austrii dotyczy, więcej wojskowym, aniżeli politycznym nastęrcza przedmiotu do rozważania.“ Aby jednak wiedzieć, kiedy ta chwila nastąpi, wysłała Austrija dragomana swęj ambasadę carogrodzką do Adrianopola i Jamboli, którzyby śledził posuwanie się Moskali i donosił o tem swemu rządowi.

Grecy korzystają już dzisiaj z pomyslnych dla oręza moskiewskiego wypadków. Telegram otrzymany wczoraj przez Temps z Aten donosi, że oddziały greckich ochotników przeszły granicę, i z powodu tego wybuch powstania w Tessalii jest prawdopodobny. Ministerstwo zaś mobilizuje na gwałt wojska i uzbraja ochotników.

Republikanie francuzcy a z nimi liberały niemieccy radowali się niezmiernie z mniemanych rozterek w łonie konserwatystów, pretensye bonapartystów przedstawiali jako niezgodne wcale z programem obecnego rządu i nienawistne innym partynom konserwatywnym, i wywo-

dził ztąd pomyslnie wróżby dla republikańskich stronnictw przy wyborach przyszłych. Tymczasem tak źle nie jest. Minister Fourtou, którego okrzykiem jako pierwszego pioniera dążności imperialistów, wydał znany okólnik do prefektów, w którym rząd oświadcza wyraźnie, że potępi wszelkie partykularystyczne cele przy wyborach, i tylko takich kandydatów popierać może, których jedynym usiłowaniem będzie walczyć z radykalizmem. Głos ten ministra znalazł uznanie w bonapartystowskim dzienniku Pays, a tym samym wszystkie kombinacje i prognostyki wyciągane z rzekomego antagonizmu pomiędzy partynom konserwatywnymi upadają. Jest to tak ważny objaw zgody i harmonii pomiędzy konserwatystami, tak dobitnie zaprzeczenie wszystkich pogłosek, że uważamy za stosowne kilka ustępów z artykułu Pays, napisanego niezawodnie w duchu patryotycznej i rozumnej większości stronników cesarskich, tutaj przytoczyć:

Jest to widoczna, mówi Pays, że rząd nie może i nie powinien dawać swego poparcia kandydatom, którzy przemawiali jawnie i gwałtownie za polityką definitywną na szkodę polityki wyczekującej i zgody patryotycznej nakazanej wypadkami. Akt 16 maja nie powinien być wyszukiwany ani przez królestwo ani przez cesarstwo. Powinien być wyszukiwany dla samęj Francyi. Podstawą obecnej sytuacji nie jest akcentuacja polityki stronnictw; lecz przeciwnie jest jej stłumienie. Trzeba dojść do neutralności całkowitej patryotycznej, zupełnie francuzkiej, w której dla dobra ogólnego usunąć trzeba na bok wszelkie zamiary na przyszłość. Później żądać plebiscytu w 1880 roku — później reklamować cesarstwo dla tej epoki — później zasiewać naprzód ziarno niezgody i nieufności? Jeżeli cesarstwo będzie wówczas możebnym, my je obwołamy. Ale jeśli jest niepodobnym, jeżeli okoliczności nakazują nam coś innego uczynić, np. kontynuować dalej obecny syndykat, później mamy sobie wiązać ręce, później przyjmować na siebie jakieś publiczne zobowiązania? Obojętności naszym starać się o uspokojenie i powściągnięcie wszelkich niecierpliwości. Zaiscie, nie przestaniemy nigdy być niepodległymi wobec rządu, lecz nie zlamamy też nigdy naszej obietnicy; wyrzekając się w tej chwili ducha stronnictwa, słuchać będziemy i pójdziemy za duchem bezpośrednich i ogólnych interesów Francyi.

Mowa ta jasna i dobitna rozwieja wszelkie złudzenia i nadzieje, jakie na rachunek niezgody konserwatystów bujna wyobraźnia nieprzyjaciół Francyi tworzyła.

* Duchowieństwo dekanatu Kempnińskiego przesyła nam następujące oświadczenie:

„Ponieważ ks. proboszcz Borowicz z Duchowca nieposłusznym się okazał Władzy Duchownej i wikaryusza prawnie mu przez Władzę przysłanego drogą sądową ściga i usunąć pra-

L'Eglise catholique en Pologne sous le gouvernement russe de 1772 à 1875.

Par le P. Lescoeur. — Paris 1876 2 vol.

(Ciąg dalszy. — Patrz nr. 152.)

Nigdy nie mówiono tyle o niczyjój dobroci serca, o dobrych chęciach żadnego wstępującego na tron monarchy, co Aleksandra II, cesarza wszech Rosyi — a żadne panowanie w Polsce i w krajach zabranych krwawszym i straszniejszym było. Na kongresie paryskim ambasador moskiewski Orłow zamknął usta wszystkim dyplomatom, domagając się, aby monarcha jego nie odbierał inicjatywy, nie wiązać go żadną umową, bo, co on myśli uczynić dla Polski, przejdzie to wszelkie pragnienia i nadzieje zachodniej Europy, i głęboce politycy szlachetności carskiej zaufali zupełnie.

Nie będziemy tu wspominali ani o mowie cesarza po wstąpieniu na tron w Warszawie, ani o odebraniu wszelkich iluzji szlachcie podolskiej, jak car uważa ich narodowość, pominiemy reformy pomysłu Wielopolskiego, powstanie i jego następstwa, którym autor nasz wiele kart poświęca, a zwrócimy się do stosunków państwa rosyjskiego z katolickim Kościołem i przekonamy się, że Aleksander II dotrzymał tylko jedną z obietnic, jaką uczynił Polakom, a którą w mowie warszawskiej wyraził w tych pamiętnych słowach: „Co ojciec mój uczynił, to wszystko utrzymam i panowanie moje będzie dalszym ciągiem jego panowania.“

Wstyd pewny kazał mu ogłosić konkordat ze Stolicą Apostolską — trzymany lat dziewięć w ukryciu w tekach ministerium, ale tylko w jednej gazecie urzędowej, z najsurowszym zakazem,

aby inne dzienniki nie odważyły się przedrukować go. Niegodziwa wiara rządu okazała się zaraz na pierwszym kroku, bo cały ustęp tego aktu, chociaż zarówno przez obie podpisane strony, najbezpieczniej zmieniony został i policya wszystkich dołożyła starań, aby żaden egzemplarz gazety, ogłaszający konkordat, nie mógł się dostać za granicę. Prawdziwą przyczyną tego sfałszowanego ogłoszenia były starania nuncjusza papieżkiego, aby zażądać od paryżkiego kongresu gwarancji dla katolików polskich. „Uspokójcie się — pisał Gorczakow, ambasador w Wiedniu, do kanclerza Nesselrodego — jeżeli chcecie uniknąć upokorzenia umieszczenia w traktacie zabezpieczenia tolerancji dla katolików.“

Wyznaczony komitet na spełnienie konkordatu podzielił wszystkie punkta na trzy kategorie, według moskiewskiego zwyczaju; jednym można było uczynić natychmiast zadość, drugie, z którymi można było poczekać, aż się Stolica Apostolska o nie po raz drugi upomni, ale były i takie, o których nie chiano ni słyszeć. Do pierwszej kategorii należało obsadzenie biskupstw, gdyż na 22 diecezje w całym państwie było tylko dwóch Biskupów, jeden w Kongresówce na ośm, a jeden na czerńcaście w cesarstwie. Pozwolono nawet na obsadzenie grecko-unickiej katedry w Chełmie, aby dowieść Papieżowi — powiada protokół — że nigdy nie używano przymusu do nawracania Unitów na prawosławie. Komitet przynajmniej, że wbrew umowie, zawartęj w konkordacie, rząd bez odniesienia się do Rzymu skasował trzydzieści sześć klasztorów, lecz to było z braku fundusów do dalszego ich utrzymania, nie przynajmniej się jednak do tego, że ten brak pochodził głównie z tego, że fundusze te administrowane były przez fiskusa, a że podobna administracya w Rosyi z przyczyny kradzieży urzędników bywa bardzo kosztowną, komitet wyznaje tylko, że z tych fundusów w różnych czasach na potrzeby wojenne zabrano 790,000 ru-

bli, ale komitetowi to i na myśl nie przychodzi, że we wszystkich cywilizowanych krajach podobne niedobrowolne pożyczki zwykły się zwracać. Co zaś do zwrócenia rozrządzenia temi funduszami samymże zakonowi, jak to było dawniej, komitet stanowczo oświadcza się przeciw temu, jako rzeczy wprost przeciwnęj wszystkim zasadom i zwyczajom moskiewskiego państwa.

Również za niemożliwą uważa wszelką korespondencją z Rzymem bez pośrednictwa legacji rosyjskiej i broni usilnie przy każdym konsystorzu obecność mianowanego przez rząd sekretarza, najczęścięj schizmatyka, piinującego, aby nie przeciw prawom państwowym stanowionego nie było, słowem szpiega. Papież żąda ważności mieszanych małżeństw, choćby te przed popem się nie odbyły, co komitet stanowczo odmawia, również jak pozwolenia Unitom udawania się do księży łacińskich; toż samo i wiele punktów podobnego rodzaju.

Największy nacisk czyniono na to, aby duchowieństwo katolickie nie ważyło się udzielać Sakramentów ś. nieznanym sobie osobom i znaleźli się Biskupi tak słabego charakteru, którzy od podwładnych sobie kapłanów żądali deklaracyi na piśmie, że przepisu tego najostrożniej będą pilnować.

O wszystkich tych szczegółach wieści dochodziły do Rzymu, ale na wszystkie noty kardynała Antonego reprezentanta moskiewski odpowiadał ustnie — najczęścięj wszystkiemu zaprzeczając.

Autor przystępuje do opisanja ruchów religijno-politycznych, rozpoczynających się z dniem 24 lutego 1861; opowiadanie to nie wszędzie zdaje się nam jasne i nie wszędzie należyte scharakteryzowane, nie brakuje i omyłek co do osób i nazwisk, ale za to rola duchowieństwa w tych ruchach zdaje się nam dokładnie skreślona. Postępowanie Arcybiskupa Fiałkowskiego, czyste, wzniosłe i pełne wiary, zalecało się wiel-

ką czujnością, szczególniej kiedy chodziło, aby wezwać proboszczów po wsiach całej diecezji, aby wiszące nad szlachtą zapobiedz rzezi, do której podburzali agenci rządowi, rozesłani po kraju, i nie było żartów, kiedy nieraz chłop pytał się na spowiedzi księdza, czy to jest grzechem zabijać szlachcica, właściciela ziemskiego? Duchowieństwo wielką wtedy oddało usługę. Pierwsze starcie się tego duchowieństwa z rządem było, kiedy Wielopolski, mianowany dyrektorem wyznań, oświadczył prałatom, że rząd moskiewski, nazwijemy go absolutnego panowania nad swoim kościołem prawosławnym, oczekuje i od duchowieństwa katolickiego zupełnie biernego posłuszeństwa i że on sam, jako dyrektor wyznań, nie pozwoli na to, aby duchowieństwo w Polsce miało stanowić osobne państwo w państwie i że ogólnego kierunku spraw kościelnych z rąk swych nie wypuści. Arcybiskup silnie oparł się, gdy żądano od niego, aby zakazał po kościołach pieśni religijno-patryotycznych, w których nie zdróznego nie widział; odrzucił domaganie się to, aby policya o każdej mającej nastąpić procesyi na trzy dni przedtem zawiadomiona była. Fiałkowski jeszcze na łożu śmierci podpisał notę, domagającą się zupełnej wolności Kościoła, która w swych kilkunastu punktach zupełnie przedstawiała te same artykuły, które niegdyś Grzegorz XVI wręczył cesarzowi Mikołajowi za osobistymi jego odwiedzinami w Rzymie. Noty tej nie przyjął jednakże generał Lambert, następca Gorczakowa i Suchozaneta, jako namiestnik w Królestwie, chociaż wiele obiecywano sobie po nim, jako po katoliku. Mianowanie Białobrzęskiego administratorem diecezji i zamknięcie przez niego gwałtami sprofanowanych kościołów żywo są opisane, tajemnicze samobójstwo wojennego gubernatora Gerstenzwejga, nagły wyjazd Lamberta bez powrotu — może kiedyś dopiero wyjaśnione zostaną. Rozdrażnienie coraz bardziej rosnące tak Polaków, jak i Moskali coraz większymi zdają

gnie, my niżej podpisani duchowni Dekanatu Kępińskiego oświadczamy, że z ks. Borowiczem zrywamy wszelkie stosunki.

Ks. Pałowski. Ks. Iwaszkiewicz. Ks. M. Goński. Ks. Chiżyński. Ks. Bykowski. Ks. Sierakowski. Ks. Weichman. Ks. Sobieski. Ks. Szurmiński. Ks. Szczepański.

KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Praga czeska, 19 lipca.

(XX.) Morawska Orlica od pewnego czasu ogłasza artykuły, mające na celu usunąć nieporozumienia pomiędzy Galicyanami a Czechami względem polityki wewnętrznej austriackiej. Podczas gdy Czesi, zajęci obecnie głównie kwestyą wschodnią, a więc kwestyą zagraniczną, postawie morawscy, których Orlica jest organem, nieustannie rozstrząsają sprawy domowe..... praktyczniejsze.

„Stosunki pomiędzy Polakami a Czechami — powiada autor jednego z takich artykułów w wczorajszym numerze Orlicy — w r. 1861 i w następnych latach były jak najserdeczniejsze. Gdy pewnego dnia posłowie czescy z powodu sprzeczki dr. Braunera z prezesem Izby dr. Heinem opuścili Izbę poselską, wyszli z nimi także Polacy, oznajmiwszy Izbie, że nie dozwolą krzywdzić swych pobratymców. Polacy mieli i mają swoje odrębne, polskie cele; zawsze jednak odzywa się w nich uczucie przyjaźni dla Czechów. Tylko wskutek nieporozumień przerwane zostały naturalne przyjazne stosunki pomiędzy obydwojema narodami.

„W r. 1863 Polacy ostrzegali Czechów przed złowrogimi skutkami opozycji biernej i w tym celu wysłali księcia Lubomirskiego do Pragi. Gdy Czesi mimo to obstawali przy abstynencji, nie było pomiędzy nimi a Polakami gniewu. Pierwszą kością niezgody stał się zjazd federalistów, który odbył się 18 lutego roku 1867 w Wiedniu. Polacy obeszli go, ale zgorzeli się postawą posłów czeskich, którzy przybyli z stanowczymi uchwałami, prawiąc: „Myśmy postanowili, że nie wstąpię do rady państwa“. Na to oświadczył Grocholski: „Myśmy myśleli, żeście nas wezwali na spólną naradę i mocno nas smuci, żeście już poprzednio sami radzili i postanawiali.“

Autor zdaje się nie wiedzieć, że reprezentanci polscy na zjeździe, zwłaszcza Ziemiałkowski, po długich rozprawach oświadczyli, iż sejm galicyjski prawdopodobnie radę państwa obesze, że zatem późniejsze wywody niektórych dzienników czeskich, jakoby Polacy, wstępując do rady państwa, byli złamali dane słowo, oparte na fałszywych przypuszczeniach.

Słusznie zresztą autor skarży się, że w „Słowniku nauczonym“ pominięto całkiem akcyą ugodową pod Potockim, która z początku tak pomysłny wróżyła skutek, i że wogóle zamieszczone w tej encyklopedyi artykuły o Polsce i Polakach nie odznaczają się duchem przyjaznym, jak to podniosłem kiedyś w Kurjerze.

Przedwczoraj wysłała tu broszura „O panslawizmie“, której autorem jest p. Mały, jeden ze starszych literatów czeskich. Bardzo dobitnie wykazuje Czechom, że przyszłość ich oparta na całości i że bez Austrii zginęliby.

Mimo to broszura ta uległa konfiskacie. Dla czego? Otóż dla tego, ponieważ autor oskarża rząd dzisiejszy, że uciskiem, jakiego po-

zwala sobie w Czechach od roku 1871, silnie popiera ruch panslawistyczny. Tak tu trudno wypowiedzieć szczerze i otwarcie, co wszyscy wiedzą lub czują. Tém bardziej konfiskaty tej żałować należy, ponieważ broszura istotnie nie w tym celu była pisana, aby oskarżać rząd, lecz głównie dla pohamowania dążeń panslawistycznych.

Dr. Ireczek młodszy, autor dziejów Bułgarii, której krytykę zamieścił Kurjer, wydał temi dniami dzieło w języku niemieckim O drodze z Białogrodu do Stambułu. Z niezwykłą erudycyą młody pisarz opisuje drogę tę, jaką była w starożytności, w średnich wiekach i jaką jest obecnie.

Wo jna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Poniżej podajemy dość szczegółowy opis przejścia Moskali przez Bałkan, zestawiony z urzędowych źródeł carogrodzkich i doniesień prywatnych sprawozdawców. Przejście to Moskali przez Bałkan, lekceważone przez wielu strategików dziennikarskich i nazywane to rekonesansem, to dywersyą i manewrem, nabiera, według dzisiejszych doniesień, większego, jak się początkowo zdawało, znaczenia strategicznego. W. Porta widzi, że przejście Bałkanu, zmieniając całą dotychczasową kampanię, zagraża tak Carogrodowi, jak i armii tureckiej, zamkniętej w czworoboku bułgarskim. W stolicy, w seraskieracie odbywają się dzień i noc narady wojenne. Wszyscy ministrowie na rozkaz sułtana opuścili swe pałace nad Bosforem i przenieśli do miasta, aby móż każdej chwili wziąć udział w radzie wojennej. Wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego stolicy od strony Bałkanu, nikt w Carogrodzie nie myśli o kampanii w Azji. Ku Bałkanowi pomaszerowały już wszystkie oddziały ochotników, a pomiędzy tymi znani z waleczności i nieustraszonej odwagi zejbekowie. Sulejman basza wyruszył z Carogrodu i dniem i nocą podąża w pospiesznych marszach do Adrianopola. Wiedzie on z sobą 48 batalionów, liczących około 16,000 żołnierza. Cała siła turecka w Rumelii liczyć będzie wkrótce 30,000 ludzi. W dniu 18 b. m. wyruszył z Carogrodu, jak do biura Wolffa donoszą, oddział wojska regularnego w sile 20 tysięcy do Adrianopola. Ztamtąd zaś przybywa do stolicy w wielkich masach ludność mużmańska, której rząd turecki przeznaczył na pomieszkanie szkoły publicznej.

Z tąd tu strony Bałkanu rozpoczął się w tych dniach niezwykły ruch militarny. Według doniesienia bukaresztskiego z dnia wczorajszego do Politische Correspondenz spalił Turcy Czarnowodę i cofnęli się do Sylistryi. Moskale posunęli się w te tropy naprzód, zajęli pozycyę pod Czarnowodą i opanowali przechodzącą tamże kolę żelazną. Moskale opanowali nadto Kustendzję. Osman basza uderzył z częścią swego korpusu na oddział moskiewski pod Plewną i pobił go. Tak telegrafuje korespondent Koelnische Zeitung, nie podając dnia, w którym miała się toczyć walka pod Plewną. Przedwczoraj donosił urzędowy telegram carogrodzki, iż Achmed Ejub basza pobił w księcia Mikołaja pod Tirnową. Wiadomość ta nie sprawdza się; widać, że w biurze seraskieratu ułożono telegram, w celu zaspokojenia wzburzonej ludności carogrodzkiej. Z Turn-Magurelli donoszą pod dniem wczorajszym do

największej przyprowadziło wsiekleści. Napisał zresztą do cesarza list niezno i prosty i skończyło się na tym, że wywieziony został do Jarosławia, gdzie do dziś dnia przebywa.

Pragnieniem Rosyan było zawsze wywołać w nieszczęśliwym i bezbronny kraj powstanie, które zgniezione usprawiedliwiłoby łatwo wszelkie gwałtowne środki przemocowania Polski. „Bijcie się z nami, wołał zrozpaczony Gorczakow do Andrzeja Zamoyskiego, dam wam broń nawet, ale bijcie się z nami.“ Pragnienie Moskali wreszcie spełnione zostało. Zdaje się, że to było pomysłem samego Wielopolskiego, człowieka pysznego i nie znoszącego żadnej kontrydyki, ów pobór do wojska, który miał ciężę tylko na samych mieszczanach i szlachcie, to jest na żywole, który uważany był za najwięcej czującym swą godność i poniżenie, a zatem najburzliwszym w przekonaniu Moskali. Co był w prowincyach polskich ów pobór rekruta, pokazuje to znana dobrze statystyka jednego tylko powiatu piotrko-wskiego, który sam tylko od r. 1833 do 1854 dostawił 11,000 przeszło żołnierza. Z tych jedenastu tysięcy wróciło do domu 496, którzy prawie wszyscy zmienili swoją religię i obyczaje, zapomnieli ojczystego swego języka i niezdołnymi już do wszelkiej pracy. Nielegalność tego poboru, który całą oburzył Europę, przynawali sami Moskale i że ta konskrypcya była proskrypcyą, ale dzienniki ich wołały jak niedyśz teroryści francuscy: „Legalność nas zabija“ i największych doradzały bezprawi.

Powstania tego opisywać nie będziemy, albowiem i autor sam w jego szczegóły wiele nie wchodzi. Poświęca on bardzo zajmujący rozdział represy w prowincyach zabranych, gdzie już w 1861 roku książ Wasylezykow, wojenny gubernator Kijowa, kazał rozbroić właścicieli ziemskich katolików, co jednakże w wielu miejscach nie przeszkodziło powstaniom. Przyznać należy na czesć naszego ludu ruskiego, że wszystkich rzą-

Neuer Wiener Tageblatt, iż 9 korpus i część 8 korpusu moskiewskiego operują od strony Nikopola przeciw Lom-Palance. Tzibar-Palankę zajęli już Moskale. Do Presse telegrafują z Bukaresztu, iż w Aktszir dokończono już organizacji 12 batalionów bułgarskich i zbudowano połowę kolei żelazną z Dżudżewa do Zimnicy. Pomiędzy Kalafatem a Widdyniem rozpoczęła się wczoraj walka na działach. Tureckie baterye żywo odpowiadają na ogień dział rumuńskich. Tylko generalissimus turecki nie daje znaku życia. Z różnych stron donoszono, iż Abdal Kerim przeszedł do kroków zaczepnych i operuje pomiędzy Tirnową a Sistewą. Dzisiejsze doniesienia carogrodzkie nie o tém nie wspominają.

O zdobyciu Nikopolu nie odbieramy z Carogrodu żadnych szczegółów. Dzisiejsze telegramy nie także nie wspominają, ile właściwie Turków dostało się pod Nikopolem do niewoli. Korespondent bukaresztski Presse donosi, iż car Aleksander kazał sobie przedstawić owych dwóch ujętych baszów tureckich. Mają oni być internowani w Orlu. Reszta załogi tureckiej, wzięta do niewoli, przeniesioną także będzie w partyach po 10 ludzi w głąb Rosyi.

Wczoraj doniósł już prywatny telegram Presse, iż Ruszczyk został ze wszystkich stron obsaczony. Wiadomość ta zdaje nam się być zupełnie fałszywą. Silne fortyfikacye Ruszczyku nie dozwolą Moskalom tak przedko otoczyć tej twierdzy. Sama linia obronna Lomu kosztować ich będzie nie mało trudu, zanim zdołają ją zdobyć. O fortyfikacyach ruszczyckich niejednokrotnie już pisaliśmy. Gdyby Moskale mieli już dokonać zupełnego obszczenia Ruszczyku, musielibyśmy już z wielu stron mieć doniesienia o walkach stoczonych przynajmniej na linii Lomu.

Pisaliśmy wczoraj, iż w ks. Mikołaj przyjmował w Tirnowie deputacyą turecką, która mu oświadczyła, iż zastępuje się do życzeń, wyrażonych w proklamacyi cara Aleksandra do Bułgarów. Dzienniki moskiewskie ogłaszają w tej sprawie urzędowy telegram. Brzmi on według Gońca urzędowego: „Dnia 16 lipca przedstawiła się deputacya turecka w celu powitania w. księcia i wynurzenia mu uczuć przyjaznych względem Rosyan. Głównodowodzący przyjął ją łaskawie, nakazał przywrócić nabożeństwa w meczetach, przyrzekł ochraniać meczety, oraz mienie spokojnych mieszkańców. Dalej polecił delegatowi przywrócić spokój pośród ludności i wzbudzić ufność ku armii rosyjskiej. Delegowani w imieniu ludności mużmańskiej wyrazili zapewnienie posłuszeństwa rządowi rosyjskiemu, dodając, że mużmanie nie byłiby opuścili Tirnowy, gdyby byli w swoim czasie otrzymali odezwę cara Aleksandra, którą przejął miejscowy gubernator Said basza.“ Moskiewski ten komunikat rządowy nie potrzebuje komentarza.

* **Przejście Moskali przez Bałkan.** Dochodzą nas dziś z rozmaitych źródeł szczegóły dotyczące przejścia Moskali przez Bałkan, z których zestawiamy poniżej obraz owego bądź co bądź niezwykłego i na głębszą uwagę zasługującego wypadku wojennego, który Europę, dość obojętnie dotąd przypatrującą się krwawym zapasem na półwyspie bałkańskim, do głębi poruszył.

Dnia 13 b. m. otrzymała — pismo sprawozdawca Köln. Ztg — awangarda pod Tirnową, zostająca pod rozkazami generała Górki, rozkaz, aby udała się na rekonesans w kierunku Sliwna. Kilku kozaków, którzy rano tegoż dnia z podjazdu do oddziału wrócili, doniosło, że

downe podżeganie ludu do mordowania szlachty nie powiodły się wcale, chociaż lud nie wiele ufał obietnicom wszelkich złotych gramot, ale nie ufał też i rządowi, chociaż można powiedzieć, że był jak wszędzie masy niezainteresowane żywień tocząca się walką, za pokojem i skłaniał się ku stronie mającej siłę i mogącą przedź ten pokój przywrócić. Litwa więc katolicka mocniej niepokoiła Moskali; dla tego też cesarz posłał tam z nieograniczoną władzą Murawjewa-Wiesztela, którego popi porównali z Archaniołem Michałem.

Ow moskiewski Archanioł, który sprowadzonymi z Moskwy popowiczami zaśmiecił całą Litwę i pobożnie się radził swojego biskupa z Kaługi, nie wierzył nawet w Boga: „Co mi Wasza Przewielebność mówi zawsze o Bogu, krzyknął opryskliwe do administratora dycecyi wileńskiej, mam lat siódemdziesiąt a Boga nie widziałem jeszcze.“ — „Być może, że go Wasza Ekscellencya nie zobaczy nigdy“, odpowiedział kapłan. Zawiele czyniłbyś honorem Wieszatełowi, przypuszczając, że zrozumiał całą doniosłość tej odpowiedzi, tak prostej. — Instrukcyi danęj Murawjewowi przez dobrego i czułego serca Aleksandra bez przerażenia czytać nie można; oto są ważniejsze punkta:

„Wasza Ekscellencya użyj najenergicznych środków przeciw tym, których uważać będzie za podejrzanych o sprzyjanie buntowi, środków, które sama uzna za stosowne.

„Wasza Ekscellencya zapewni chłopów wszelkimi środkami o ojcowskich uczuciach dla nich cara, przedstawiając, że właściciele ziemscy są ich jedynymi wrogami i ciemiężcami i jeżeli to uzna za potrzebne, dostarczy broni tym wszystkim, którzy są przywiązani do cara i do Rosyi.

„Wasza Ekscellencya okaże się najsurowszą przeciw duchowieństwu katolic-

między Tirnową a Eleną, a prawdopodobnie i po ostatnim tąd miejscu nie ma wcale nieprzyjaciela. Mimo to zdawało się komendzie rzeczą niebezpieczną wysłać w tę stronę mały oddział, który mógłby łatwo być odcięty od armii. Obliczono, że Sliwno w prostym kierunku nie dalej jest oddalonem od Tirnowy, niż od Osmanbazaru, gdzie stać miał nieprzyjaciel, i że generałowi Górki, gdyby raz przebył góry, nie byłoby trudno utrzymać się w zrynie i dobrze zabudowanej dolinie Tunczy przynajmniej tak długo, dopokiby tamtąd nie naciągnęły znaczniejsze siły przez Gabrowę i Kasanlyk. Dnia tedy 13 bm. udał się generał Górko w pochod z Tirnowy na czele 15,000 piechoty i konnicy. Oddział forpocztowy Czarkiewów pod pułkownikiem Judolminem postępował naprzód i stanął jeszcze przed zmrokiem tegoż dnia bez wystrzału u samego wnieścia do wawoju Ferendzich Derbend. Przejście Bałkanu w tym miejscu, rozciągającym się pomiędzy wawozem Szybka a wawozem Demir Kapu (Żelazna Brama), mniej jest znanem; przechodzi tędy wszakże mogą i większe oddziały. Bułgarowie wskazywali oddziały drogę. Bagaże niosło było jeuzne, oddział przewodził się bez dział. Dnia następnego (14) nad rumem napotkał oddział generała Górki, schodząc z południowych stoków gór, na batalion turecki Turcy, po dość uporezywé walce, odparci zostali z Hainlo w kierunku Konaru. Dnia tegoż dotarli już Moskale, jak przypuszczają można, do Jenisagra. Głównym ich jednak celem był w każdym razie pochod w kierunku ku zachodowi, ku Kasanlykowi, by uderzyć na tyły stojącego tam korpusu tureckiego pod ministrem marynarki Reouf baszą, a strzegącego wawoju Szybka. Błędem jest, iż Moskale wtargnęli do doliny Tunczy wawozami Szybka i Bramy Żelaznej, jakkolwiek zdaje się być prawdopodobnem, iż pewne ich oddziały szły od Tirnowy w kierunku Eleny i Jenisagry. Ludząc nieprzyjaciela, jakoby chcieli wtargnąć do wawozów Szybki i Bramy Żelaznej. Dwa te wawozy są dotąd obsadzone przez wojska tureckie. Skoro Reouf basza powziął wiadomość, iż Moskale wtargnęli do Rumelii, wyruszył z Kasanlyku natychmiast z wojskiem przeciw Moskalom i uderzył na nich pod Ferendziszkow, położonem na brzegu rzeki Twardziski, która wpada do Tunczy. Reouf basza, jak się zdaje, odparł początkowo Moskali aż do Bałkanu, musiał jednak ustąpić, skoro ci nowe otrzymał posiłki. Sprawozdawca Daily Telegraph w następujący sposób tę walkę: „Dnia 15 bm. po południu uderzył Liman bej na forpocztu moskiewskie stojące w Ferendziszko, oddalonem 15 kil. marszu od Jenisagra i po zaciętej walce odparł je aż do Bałkanu. Później wrócili Moskale z znacniejszemi siłami, licząc piechotę i jazdą. Rozpoczęła się krwawa walka. Jeźdźcy moskiewscy, poschodziwszy z koni, walczyli pieszo. Połowe dział tureckie, trafiając nadzwyczaj celnie, przetrzały szeregi moskiewskie i były dla nielicznej piechoty nieoszacowaną pomocą. Spotrzażono, iż Moskale wrócili się ku artyleryi tureckiej, idąc przeciw niej w zbitę kolumnie od skrzydeł. Około dział rozpoczęła się tedy rozpaczliwa bój; piechota turecka utworzyła nieregularny czworobok. Wszczęła się już nie bitwa, ale rzeź. Turcy walczyli z podziwianą godną odwagą i pogardą śmierci, broniąc dział. W chwili, kiedy zguba piechoty tureckiej zdawała się już być pewną, usłyszano od lewego skrzydła strzały. Nadchodziła pomoc. Był to Reouf basza, który podążył z posiłkami. Przeciwno niemu zwróciło się teraz prawe skrzydło moskiewskie. Piechota turecka, mając wolną rękę, zwinawszy czworobok, uderzyła na tyły. Bój trwał przeszło dwie godziny, w końcu Moskale złamani na wszystkich punktach, cofnęli się musiel, poniosłszy ogromne straty. Straty tureckie były o wiele mniejsze. Turcy, korzystając z zwycięstwa, zajęli wawóz, który dotąd mają w swem ręku. 300 kozaków, którzy, odłączony się od oddziału, chcieli pójść szyną kolei żelaznej, zostało przez baszybożuków rozpedzonych.“

Według powyższego opisu korespondenta Daily Telegraph mogliby się zdawać, iż Moskale zostali przepędzeni przez Bałkan. Tak jednak nie jest. Być może, iż Jenisagra była tylko krótko w posiadaniu Moskali, ale pewną jest rzeczą, że do tąd stoi cała kolumna generała Górki na południe od Bałkanu. Generał Górko albo cofnie się za Bałkany, albo musi starać się od tyłu zająć inne także wawozy i oswobodzić je od nieprzyjaciela. Działać musi prędko, inaczej zginie. Turcy wszystkich bowiem używają sposobów, aby go zgnieść. Generał moskiewski musi nadto jak najprędzej rozpocząć operacyą przeciw Adrianopolowi. Jeżeli wierzyć można doniesieniom przyjaznych Moskiewie sprawozdawców dziennikarskich, to naczelną

kiemu, które jest głównym podszezuwaczem tego buntu itd.“

Nic tedy dziwnego, że Biskup wileński Krański z drogi do wód został zwrócony do Wiatki, że jedenastu księży zostało powieszonych lub rozstrzelanych, nie mówiąc o tych co na Sybir wywiezieni zostali, i oto czterdzieści kościółów i kaplic zostało zamkniętych a katolicka ludność najcięższą kontrybucyą przynęcioną, majątki zaś wszystkich podejrzaných bez sądu pod sekwestr zabrane. Inni gubernatorowie, jak mogli, naśladowali Murawiewa.

To gospodarstwo Murawiewa było nieraz opisywane z wielkimi szczegółami, abyśmy się nad niem dłużej mieli rozwodzić; przytoczyć musimy świadectwo samychże Moskali, w jakim stanie była Litwa w r. 1865. Gazeta Petersburgska tak się o tąd wyraża:

„Tylko w miastach, gdzie jest większa ludność, lub na stacyach drogi kolei żelaznej można spotkać słabe ślady życia społecznego i cokolwiek ruchu, lecz niech się kto puści w którą chce stronę, choćby na kilkaset wiorst, niech przejdzie dziesięć wsi, nie spotka nigdzie podróznego a nawet i żywej istoty.“

„Jeżeli wejdiesz do jakiej wioski, zdawać ci się będzie, że jesteś w jakimś miejscu zaklętym, nie usłyszysz ani jednego słowa, jak gdyby wszystko spało snem bez przebudzenia; tylko wiatr szumi po odkrytych sronem gałęziach, tylko smutne i przeciągłe wycie psa odzywa się kiedyś, i przypomina, że te strony mogły być zaludnione kiedyś i że może gdzie jaki mieszkaniec jeszcze się ukrywa. Domy opustoszałe i walące się, chaty w ruinach; wszędzie cisza i gruzy, wszędzie obraz śmierci napełnia duszę nieopisanym smutkiem. Uciekasz z tąd pustyni i spieszysz do miasta. Taki dziś przedstawiają widok gubernie wileńska i grodzieńska na całej swej przestrzeni.“

(Dokończenie nastąpi.)

komenda moskiewska zdaje się na serwo myśleć o kampanii w Rumelii. W takim razie przejście kolumny moskiewskiej przez Bałkan nie byłoby tylko rekonesansem. Silna armia moskiewska posuwa się podobno przez Gabrowę ku wąwozowi Szybka. Na czele maszeruje 8 korpus, którego 13ta dywizja stała już 13 b. m. w Tirnowie, a za nim w oddaleniu o jeden dzień marszu posuwała się 14ta dywizja. Z 8 korpusem ma się następnie połączyć korpus 11, którego część w dniu 15 bm. była w pochodzie ku Tirnowie, a część druga przeprowała się przez Dunowia. Prawdopodobnie i 5ta dywizja 9 korpusu naj. Prawdopodobnie i 5ta dywizja 9 korpusu naj. weźmie udział w wyprawie ku Bałkanowi, tak iż cała siła moskiewska, mająca operować w Rumelii, liczyć będzie 80,000 ludzi, nie licząc w to 15,000 generała Górki. Naprzeciw Moskalców, którzy wtargnęli do Rumelii, stoją chwilowo Turcy nie w wielkiej sile. Dnia 19 b. m. spodziewano się przybycia do Enos korpusu Sulejmana baszy. Z Carogrodu nadciągają też do Rumelii znaczne podobno wojska. Cała armia turecka na półwyspie bałkańskim składałaby się wtedy z 3ch części: z armii rumelijskiej, zachodnio i wschodnio-bułgarskiej.

O przejściu Bałkanu i walkach, jakie stoczył generał Górko z Turkami już w Rumelii odbieramy urzędowy telegram moskiewski, który brzmi:

Petersburg, 18 lipca. Urzędowo donoszą z Tirnowy pod dnem 16 b. m.: Generał Górko wyruszył dnia 12 lipca z Tirnowy z kolumną forpoczty, składającą się z wszystkich gatunków broni. Dnia 13 i 14 przeszedł Bałkan i przy wyjściu z wąwozu spotkał pod wsią Hainkió batalion turecki. Generał Górko maszeruje teraz na Kasanlyk na tyłach nieprzyjaciela, który zajmuje wóz Szybka. Dwie sotnie kozaków dotarły do Jenisagra i zniszczyły telegraf na drodze z Jenisagra do Sliwna. Dnia 15 lipca stoczyli kozacy potyczkę z baszybozukami i Czerkiesami, których wspierały trzy tabory piechoty tureckiej. Turcy stawiali opór tak długo, dopóki nie nadeszli dragoni z 4 działami, przysłani przez generała Górko. Na widok ich pierzchli Turcy. Rosyjanie zdobyli chorągiew i wiele broni. Cała ludność muzułmańska ucieka do Adrianopola.

Z powyższego telegramu bardzo ogólnikowej treści nie możemy najmniejszego powziąć wyobrażenia o znaczeniu strategicznym przejścia Bałkanu, które utrzymywane w jak największej tajemnicy przez naczelną komendę moskiewską, późniejsze wyjaśnią dopiero wypadki.

*** Okrucieństwa moskiewskie.** Działająca wojna moskiewsko-turecka nie jest to walka dwóch cywilizowanych potęg militarnych, ale rozbój i rzeź sfanatyzowanych tłumów zbrojnych, prześcigających się nawzajem w okrucieństwach, na których wspomnienie drży serce ludzkie. Aby dać obraz czytelnikom, w jaki sposób toczy się ta walka eksterminacyjna po stronie cywilizatorów moskiewskich, przytaczamy to, co z teatru wojennego donoszą korespondenci do dzienników angielskich:

Korespondent carogrodzki Times'a twierdzi, iż z ust sułtana otrzymał zapewnienie, iż wiadomość o okrucieństwach, jakich się dopuszczają Bułgarzy na muzułmanach, jest prawdziwa. Korespondent wspomniany pisze dalej: „Moskale dają Bułgarom broń do ręki, a odbierają ją Turkom. Bułgarowie razem z przyjaciółmi swymi Moskalami bezczeszczą niewiasty, mordują dzieci i palą sioła. Sułtan opowiadał, jak do Carogrodu przybyło 500 muzułmanów, pomiędzy którymi znajdowało się bardzo wielu takich, którym Bułgarowie ręce ponieśli. Cała ludność turecka na półwyspie bałkańskim pozostaje dzisiaj bez dachu, grozi jej zupełna zagłada.”

Korespondent tego samego pisma z Terapii donosi w telegramie z dnia 15 bm. co następuje: „Urzędowo telegramy opiewają, że w Selwi ustanowili Moskale trybunał wojenny, przed który pociągają każdego muzułmanina, na którego choć najmniejsze pada podejrzenie, że dopuścił się zbrodni przeciw Bułgarowi. Jako świadkowie stawiają przed trybunałem Bułgarowie; procedura odbywa się krótko; po złożeniu świadectwa przez Bułgara nieszczęśliwa ofiara skazana bywa na śmierć.”

O trybunale tym donosi także korespondent Daily Telegraph, dodając, że liczbą ofiar rozstrzelanych i wieszanych bywa niezmiernie wielka. Potwierdza się wiadomość o strasznych okrucieństwach, jakich się dopuszczali Moskale i Turcy podczas zajęcia Tirnowy na bezbronnych starcach, kobietach i dzieciach.

Korespondent do dziennika Daily Telegraph w Szumli donosi dalej: „W Czajoli, w obwodzie rasgradzkim, dogoniło 200 kozaków dwadzieścia osób, uciekających z Sistywy, i zamordowało wszystkich lancą, pistoletem lub maczugą. W Karatszowmak zatrzymano 10 powozek z uciekającymi z Arnoglu na trakcie i wymordowano te nieszczęśliwe rodziny bez litości. W Arnoglu samym zabito w jak najokropniejszy sposób jedenaście kobiet i dziesięć dzieci. Cała pozostała ludność mahometañska w Unt-Destant wymordowali Bułgarowie, podczas kiedy Moskale wyjęli strzeli. W Ostandezu i Kostowie wykonano podobną rzeź mahometan i pozostawiono 35 dzieci, pomiędzy nimi niemowlęta od piersi w ruinach pomiędzy trupami. W Krstantiu i Selwanii (w obwodzie Tynnowskim) zabrali Moskale Bułgarów ze sobą, celem ściągania uciekających mahometan z Selvii i Dobriczy, a dogoniwszy nieszczęśliwe te stworzenia pod Khagu, otoczyli je i wymordowali wszystkich — młodych i starych, mężczyzn i kobiety — w jak najbardziej barbarzyński sposób.”

Z Pera donosi tamedzny korespondent Daily Telegraph: „Zołnierze moskiewscy bezczeszczą mahometañskie niewiasty i dziewczęta i pozostawiają je potem Bułgarom do mordowania. Mam dowody niezbitę, że sto takich gwałtów i mordów spełniono w obwodzie pomiędzy Sistywa, Monastirem a Tirnowa.”

Korespondent Standardu ze Szumli twierdzi zresztą, że i Bułgarowie skarżą się na gwałty, jakich dokonują Moskale na ich żonach i córkach. Zwłaszcza kozacy odznaczają się barbarzyństwem. Tenże sam korespondent potwierdza, że tysiące bezbronnych mahometañskich mężczyzn, niewiast i dzieci podczas ucieczki ze Sistywy, Tirnowy i leżących pomiędzy temiż dwoma miastami wiosce częścią od Moskalki częścią od Bułgarów zabijani zostali.

Sami nawet sprawodawcy, Moskalom przyjaźni, donoszą o ekscesach przeciw własności. Korespondent, towarzyszący wojskom rosyjskim do Tirnowy, opowiada, że słupy dymu, wydobywające się z zapalonych wsi tureckich, oznaczały drogę i że kozacy plądrowali. Burzenie i plądrowanie tureckich domów w Tirnowie odbywało się na wielkie rozmiary, tak że sami Bułgarowie nad tym ubolewali. Sprawodawca Daily News, przybyły do Tir-

nowy, potwierdza także, że w dniach anarchii po odejściu Turków i przed przybyciem Moskalki, bułgarska ludność włamywała się do domów zbiegłych Turków i rabowała.

*** Z azyatyckiego teatru wojny** donoszą telegrams carogrodzkie, że Moskale powrócili z wielkimi siłami wojskowymi do Bajazydu. Wojska rosyjskie stoją na północ, Mukhtar basza na wschód od Karsu. Hobart basza ma objąć dowództwo nad eskadrą wysłaną do Batam.

Podług telegramu biura Reutersa z Karsu, gotują się Mukhtar basza i komendant Karsu do skombinowanego ataku na centrum rosyjskie, którego główna kwatery znajduje się w Zaim, trzy mile na północ od Karsu. Centrum to składa się z 48 batalionów piechoty, 2 pułków dragonów, 6 pułków kozaków i 13 baterii polnych. Przeszło 30 batalionów zajęło stanowiska o 4000 metrów na północny wschód od Karsu. Centrum tureckie znajduje się w Verane Kale, trzy godziny drogi na południe od Karsu.

Specjalny korespondent Times'a, bawiący przy tureckiej armii w Armenii, donosi 24 czerwca z obozu pod Köpriköi: Dowiedzieliśmy się z najlepszego źródła, że Rosyjanie wyznaczili nagrodę w sumie 2000 rubli na głowę każdego oficera angielskiego w armii tureckiej. Prawie niepodobna w to uwierzyć i cieszyłbym się bardzo, gdyby wiadomość ta się nie sprawdziła, ale mam ją z wielu źródeł.

Generał-major Alchazow miał w najnowszym czasie, jak się Hirscha T. B. dowiaduje, 18 lipca z Poti, rozpocząć na czele pułku kubańskiego, pułku żabińskiego kozaków, drużyny samursakañskiej, drużyny piechoty kutajskiej i pułku alchaleyskiego kroki zaczepne przeciwko Abchazom.

NIEMCY.

* Berlin, 18 lipca. Koelnische Ztg zamieściła w tych dniach korespondencją z Stuttgartu, opowiadającą sztucznie ułożoną historię o przyjęciu przez księcia Bismarcka w Kissingen pięciu pastorów protestanckich z Wyrtembergii, z którymi książę kanclerz miał rzekomo bardzo poufną mieć rozmowę o sprawach religijnych. Jakkolwiek przytoczony korespondent oświadcza, że ponieważ rozmowa ta była poufna, przeto nie godzi się jej treści podawać do publicznej wiadomości, to jednakże zdradza tajemnicę pod jednym mianowicie punktem, gdyż twierdzi, że książę Bismarck pod względem walki kulturowej wyraził swe zadowolenie, iż tak daleko doszedł, iż rząd będzie mógł odstąpić zachowywać się odpornie i spokojnie oczekiwać rezultatu. — Jeżeli powyższe oświadczenie jest prawdziwe, wykazywałoby ono z jednej strony, że książę Bismarck przyznaje, iż rząd w walce kulturowej występował dotąd zaczepnie, czemu stanowczo przeczą tak prasa rządowa, jak i „liberalna“, podnosząc, że rząd się jedynie broni przeciwko „agresywnemu“ postępowaniu duchowieństwa; z drugiej zaś strony świadczyłoby o tym, że książę kanclerz, pomimo bystrości swjej, dotąd nie przyszedł do tego przekonania, iż „walka kulturowa“ jest to rakiem, toczącym wewnątrz Niemiec, i że choroba taka podobnie rozciąga powoli całe społeczeństwa, jak organizm pojedynczych ludzi.

Kilka stowarzyszeń agronomicznych prowincji pruskiej wystosowało, jak dzienniki donoszą, podania do ministerstwa stanu, specjalnie zaś do ministra rolnictwa z usilną prośbą, ażeby zakaz wyprowadzania koni, o ile możliwości, jak najrychlejszemu, jako nader szkodliwy dla rólników niemieckich. Zakaz tego rodzaju nie ma najmniejszego wpływu na handlarzy koni, bo ci potrafią go obejść, cena zaś koni wskutek zakazu wyprowadzania ich za granicę tak spada, że rólnikom nie opłaca się wcale zajmować hodowlą koni. Główny sekretarz centralnego Towarzystwa agronomicznego dla pruskiej Litwy i Mazurów, pan Stoeckel-Stobingen, w przydłuższym artykule, zamieszczonym w Gazecie rolniczej, poruszył powyższą kwestyę. Twierdzi on, że po wydaniu ze strony Rosyi zakazu wyprowadzania koni za granicę, dowód koni rosyjskich do Prus znacznie się powiększył. Podczas gdy przypuścić należało, że dowóz koni z Rosyi do Niemiec ustał zupełnie, a skutkiem tego wszystkie do Anglii i Francji wyprowadzane konie musiałyby znacznie pomniejszyć liczbę koni w Niemczech, fakta przemawiają za tem, że większa część koni idąca za granicę, mianowicie z Prus Wschodnich, składa się z koni, przeszwareowanych z Rosyi. Zakaz wyprowadzania koni za granicę, wydany przed dwoma laty, przyczynił się wielce do podniesienia handlu koniami w Rosyi. W roku 1875 przeprowadzono przez rosyjsko-pruską granicę, począwszy od Nimmersatt aż do Janśborka 15,258 koni, a w roku 1876 nie mniej, jak 25,421. Rozgałęziony tak handel koni bynajmniej nie został powstrzymany przez ogłoszony zakaz wywozu ze strony Rosyi. — Wobec takiego stanu rzeczy — konkluduje pan Stoeckel-Stobingen — zakaz wywozu za granicę Niemiec oddziałuje jak uafatalniej na hodowlę koni w Niemczech.

W sprawie nie umieszczenia kapelana katolickiego w marynarce niemieckiej zamieszczą ministerjalna Norddeutsche Allg. Ztg. następujące communique:

Jeden z dzienników ultramontańskich skarży się, że do eskadry ewolucyjnej, która na morze Śródziemne się udała, żadnego księdza katolickiego nie przyłączono.

Jaś wiadomo, ta sama kwestya wytoczoną była przed parlamentem niemieckim. Admiralicja wykazała wtedy tak niski procent katolickich marynarzy, iż odstąpiono do zamiaru postawienia dalszych wniosków do rządu o ustanowienie przy marynarce katolickich proboszczów. Zauważę zresztą należy, że w miejscach stacyjnych marynarki uwzględniono potrzebę pasterstwa dusz katolików i że dowódcy okrętów w podróży się znajdujących zawsze się o to starają, ażeby marynarcom przy wylądowaniu nastręczyć sposobność do zadośćuczynienia ich potrzebom religijnym.

Radzę sądu apelacyjnego Kroh w Kiel, który w pruskiej Izbie poselskiej należał do wolno-konserwatywnej frakcji, powołano — jak się dowiaduje Volks Ztg. — do ministerstwa sprawiedliwości w charakterze pomocniczego współpracownika w miejsce radcy sądu apelacyjnego Wittmack, którego świeżo zamianowano radcą najwyższego trybunału handlowego dla cesarstwa niemieckiego.

Zmarły pozasłużbowy minister stanu v. Bethmann-Hollweg, o śmierci którego w tych dniach donosiliśmy, należał do najmajątniejszych ludzi w Prusach i znaczną część dochodów swoich poświęcał zawsze na dobroczynne cele. Dowody jego dobroczynności znajdują się zapewne i w pozostawionym przez niego testamentie.

Na posiedzeniu westfalskiego sejmiku prowincjonalnego, obradującego obecnie w Monasterze, przyjęto dnia 17 b. m. prawie jednogłośnie następujący wniosek barona von Schorlemer-Alst:

„Stany zechcą, wobec panującej w prowincji ekonomicznej nędzy, wystosować bezpośrednie podanie do Jego Królewskiej Mości i prosić Go o przedsięwzięcie stosownych kroków, celem zapobieżenia temu złemu.”

FRANCYA.

* P y z, 18 lipca. Walka stronnictw we Francji dobywa na jaw zjawisko, które się powtarza zawsze, kiedy namiętności i cele osobiste i stronnice biorą górę nad zdrowym rozsądkiem i dobrem ogółu. Partye radykalne idą w swęj zaciekłości przeciw rządowi tak daleko, że niech który dziennik zagraniczny napisze jakikolwiek głupstwo lub kłamstwo bezcelne, powtarzają je z rozkoszą, byle w oczach narodu zohydzić rząd a siebie wystawić jako jedynych zbawców ojczyzny. Owoż jaką odprawę daje dziennik Ordre ludziom, nie wahającym się walczyć tak ohydłą bronią:

Zdaje się, że partya republikańska w wojnie oczerziania i zniesławiania, jaką toczy przeciw rządowi z 16 maja, uwzięła się uwłaczać patryotyzmowi i rozumowi. Zagranica została u niej głównym agentem polemiki i z bronią ukutą w dziennikach londyńskich, rzymskich, niemieckich walczy z rządem marszałka Francji! Nigdy polityka stronnicza, chociaż upadła jak najniżej, nie przedstawiała widowiska tak haniebnego, jak to, które nam daje koalicya 363. Prasa jej stała się kalużą nienawiści, jaka ogarnia pewne umysły za granicą. Ze wszystkich stron Europy płynie potok kłamstw, oczerzestw, zmyśleń, prowokacji i groźb i w tém bloście republikańskie nasi maczają swą broń!

Moniteur dzisiejszy ogłasza następującą notę: „Prasa opozycyjna nie objawiała nigdy takiego rozgorączkowania w polemice, jak obecnie. I tak rozgłasza upornie, że ks. Decazes niewłaściwą odgrywa rolę w kwestyi wyznaczenia terminu wyboru. Minister spraw zewnętrznych bawi od 8 dni w Salins i nie powrócił ani wczoraj, ani dzisiaj, aby się przeciw uchwiałom rady ministerjalnej.” Pismo to za pewnia także, że zwleczenie wyborów do października, żadnym nie grozi niebezpieczeństwem dla stosunków Francji z zagranicą. W obecnem położeniu politycznym pozostaje Francya neutralna i wyczekująca; gdyby chciała postawę tę porzucić, toby naraziła na szwank najjaśniejsze interesa pokoju.

O radzie ministerjalnej odbytej pod przewodnictwem Mac Mahona we wtorek zeszły, na której oprócz ks. Decazes, wszyscy ministrowie byli obecni, zamieszczą Moniteur urzędową notę, która brzmi:

Rada ukończyła listę kandydatów konserwatywnych przez rząd przyjętych. Następnie omyslała środki, któreby zabezpieczyły i umocniły konserwatywną unią i o ile wiemy zdecydowała, aby od każdego kandydata zażądać wyraźnego zgodzenia się na rządy marszałka. Co się tyczy daty wyborów, to rząd jest zdania, że nie ma żadnej nagłości, aby już teraz ją ogłaszać i że dla tego może jeszcze zacząć z ostatecznym ustanowieniem tegoż terminu. Ten wzgląd był powodem dla czego ks. Decazes na kilka dni powrócił do Paryża odroczyć i dziełem jest, nieobecnosc ks. Decazes przypisywał jego życzeniu, nie brania odpowiedzialności za uchwałę kolegów.

Niemiecki ambasador, ks. Hohenlohe zamierza wzięść urlop na pewien czas i wyjechać do południowych Niemiec.

Dzienniki bonapartystowskie zawiadamiają, że się zawiązał komitet z 15 członków, należących do senatu i do dawniej grupy, „odezwę do ludu“, który ma zbadać kwestyę, odnoszącą się do kandydatur wyborczych ich przyjaciół. Na czele tego komitetu stoi Rouher i książę Padwy.

Prefekt w Oise, orleanista, zakazał sprzedaż na dworcu kolei żelaznej w Beauvais nie tylko pewnej liczby republikańskich pism, lecz zakaz ten rozciągnął także na dziennik Pays i inne mniejsze bonapartystyczne pismo. Ztąd wrzawa wielka w obozie bonapartystów, którzy żądają albo złożenia z urzędu prefekta albo wolnej sprzedaży Pays. Cassagnac pisze w Pays z oburzeniem: „Jeżeli rząd zakazu tego nie cofnie, natenazas uważać się będziemy za zwolnionych ze wszelkich zobowiązań wobec partii orleanistów. Ze nas zaczepiają, jak Moniteur to uczynił, stawiając dziennik nasz w jednej linii z gazetami Gambetty, Rocheforta, Simona i Duportala, sierpiec tego nie możemy. Chcemy lojalnie jedności wszystkich konserwatystów, po-

zwolić jednak w żaden sposób na to nie możemy, aby mały konsul w tak nieroztropny sposób zgodę tę rozrywał.”

Moniteur zaprzecza wiadomości przez dzienniki niemieckie rozgłaszanej, jakoby ambasador francuzki, Gontaut-Biron pojechał był do Ems, do cesarza niemieckiego w misji politycznej. Pobyt tamże ambasadora ma na celu wyłącznie kuracyę.

TELEGRAMY.

Madryt, 18 lipca. Rząd wysłał wkrótce 10,000 żołnierzy do Kuby.

Wiedeń, 20 lipca. Presse donosi z Bukaresztu: Zdobył Czarnowody, której domy pierzchający Turcy spalili, wykonał czternasty korpus armii moskiewskiej pod dowództwem Zimmermanna. Przed Sylistryą na kotwicy spoczywające okręty spalone wczoraj. Awangarda głównej armii dotarła dziś do Jenisaara.

Londyn, 19 lipca. (Izba niższa.) Bourke przyrzekł na zapytanie Powers'a, iż przedłoży sprawozdania, dotyczące się okrucieństw, popełnionych przez Moskalki. Izba sama będzie mogła wtedy sąd swój wydać o ich autentyczności; tak samo przedłożona zostanie korespondencya, dotycząca się zatopienia czterech okrętów przez Moskalki w jednym z głównych ujść Dunaju. Northcote odpowiedział Hartingtonowi, iż się spodziewa, że sesya parlamentu zamknięta zostanie dnia 12 sierpnia.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Z Kościańskiego otrzymujemy pod dnem 19 lipca następującą korespondencją:

(Z.) Wczoraj odbył się termin śledczy przeciw ks. Czechowskiemu, proboszczowi z Gryżyny, oskarżonemu, iż w połowie zeszłego miesiąca kilka miał odprawić „nieprawnych“ czynności kapłańskich w domu Siostr Miłosierdzia bez pozwolenia p. Brenka, którego uczniem był oskarżony (dosłownie podług oskarżenia). Ciekawimy, kto też denuncyował byłego ucznia p. Brenka; czy może dawny nauczyciel chciałby jeszcze dziś poprawić ucznia, nie idącego wcale w jego ślady? Ks. Czechowski odmówił sądowi wszelkiej kompetencji w sprawach czysto kościelnej natury; ponieważ jednakże skarga tak niewyraźnie mówiła o dniu, w którym to przestępstwo stać się miało, zażądał bliższego oznaczenia tego dnia. Sędzia śledczy zwrócił mu na to uwagę, że o dzień mniejsza (!), mogło być to 10 czerwca, zresztą, jeśli nie chce powiedzieć, czy odprawił tam funkcje kapłańskie, może przynajmniej orzec, kiedy był u Siostr Miłosierdzia. Naturalnie, że i tego odmówił ks. Cz. jako też nie podpisał protokołu mu przedłożonego. Świadek, który leżał będąc chorym u Siostr przywołany, by rekognoskować ks. proboszcza Czechowskiego, wyznał, że go wcale nie zna i żadnego też księdza nie widział.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył nadać wyrobnikowi Antoniemu Ptaszynskiemu w Jarosławkach, w powiecie sremskim, medal za ocalenie życia na wstędze.

* Na utrzymanie szpitala św. Józefa nadesłali na ręce nasze: Ksiądz prob. Hejliński z Wilczy 3 mk.

* Na szpital matych dzieci nadesłali na ręce dr. Zielewicz ks. prob. Hejliński z Wilczy 3 m., p. Kajetan Morawski z Jurkowa 10 marek.

* Na Górnoszlazaków, dotkniętych tyfusem głodowym i innymi kłeskami. Z przeniesienia 884 m. 72 fen. Dnia nadesłali: Ks. Kłof z Trzemeszna ze składek 8 mk. 30 fen., ks. Koźmider 5 mk. Razem 898 mk. 2 fen.

* P. Kohleis, pierwszy burmistrz naszego grodu, powrócił wczoraj po południu z kilkunastogodniowej podróży do Poznania.

* Nakładem tutejszej księgarni p. Józefa Jolowicza wyjęć ma w sierpniu lub też w wrześniu r. b. specjalny plan miasta Poznania. Ostatni podobny plan, wydany w roku 1863, nie tylko już został wyczerpany, ale nadto zpowodu zaszłych licznych zmian stał się niedokładnym. Nowy plan ma być bardzo dokładny i obejmować prócz miasta, dworce kolei żelaznych, Jerzyce, Zawady itd. Cena subskrypcyjna wynosi 3 marki, późniejsza składowa podniesiona zostanie na 4,50 marek. — Komisarz policyjny p. Behr zamierza wydać dziełko dla myśliwych pod tytułem: „Die preussischen Jagdgesetze und jagdpolizeilichen Vorschriften, erläutert nach den Rechtssprüchen des Obertribunals und unter specieller Anwendung auf die Provinz Posen.“ (Pruskie prawa o polowaniu, objaśnione podług wyroków najwyższego trybunału i przy uwzględnieniu kodeksu karnego i z specjalnym zastosowaniem do prowincji poznańskiej.)

* Przy ulicy Lipowej znajduje się obecnie tymczasowy telegraf, wychodzący z gmachu komendatury a prowadzący aż do wałów fortecznych na prawym brzegu Warty, w celu utrzymania podczas manewrów fortecznych, które się wczoraj rozpoczęły, komunikacji pomiędzy komendaturą a oddziałami, broniącymi przystępu nieprzyjacieli do wałów.

* Połów jesiotrów. W Warcie podobnie jak w zeszłych latach, tak i w tym roku złowiono znaczną liczbę jesiotrów na przestrzeni od mostu Chwaliszewskiego do kościoła protestanckiego św. Krzyża, które z morza przyplwając, tam przez pewien czas siedliło swe oberają. Pomiędzy złowionymi jesiotrami znajdują się piękne okazy, ważące do 200 funtów.

* Obwieszczeniem z dnia 18 b. m. rozpisuje magistrat tutejszy submisyjną na roboty i dostawę, w sumie mniej więcej 9500 marek, materiałów potrzebnych do wybrukowania Artyleryjskiej ulicy pomiędzy M. Rycerską a Wąlową ulicą położonej, i do częściowego uregulowania M. Rycerskiej ulicy. Oferty submisyjne należy podać najpóźniej do poniedziałku dnia 30 b. m. do 12 godziny południe a warunki i kosztorysy wyłożone są do przejrzania w biurze budowlowem na Ratuszu.

* Rybaka pewnego wepchnął jeden z jego kolegów zaprzęskiej nocy w Wartę w pobliżu mostu Chwaliszewskiego, grożąc mu, iż go utopi lub zabije. Wepchniętemu jednakże udało się dopłynąć do brzegu i się uratować.

*** Aresztowano** przedwczoraj na ulicy Stawnej rzemieślnika, który przed niedawnym czasem zbiegł z pułku gwardji fizylierów i po Poznaniu się tułał.

*** Kataster rejonowy** przedmiasta Columbia wyłożony jest, podług ogłoszenia magistratu tutejszego, w biurze technicznym na ratuszu od 13 b. m. do 23 sierpnia r. b. włącznie.

*** Okolice Nowogrodzka** nawiedziła w przeszły wtorek gwałtowna burza, trwająca przeszło godzinę. We wsi Witowie uderzył piorun w żuraw u studni gospodarza Kasperskiego, zgruchotał go, podrywał blochy u studni i wodę w niej zamienił w kałużę.

*** Do Grodziska** na targ na remonty w dniu 18 bm. sprowadzono około 150 koni, z których jednakże komisja wojskowa zakupiła tylko 25, płacąc za konia od 480 do 720 marek.

*** Bractwo strzeleckie w Lesznie** obchodzić będzie w dniach 21 i 26 b. m. 250-letni jubileusz swego istnienia, po zorganizowaniu go w roku 1627 przez ówczesnego właściciela dóbr leszczyńskich Leszczyńskiego. Na uroczystość tę zaproszeni są i członkowie bractw strzeleckich zamiejscowych.

*** Piszą nam z Bydgoszczy:** Przeszłej niedzieli po południu tutejsze Towarzystwo Przemysłowe zrobiło wspólną wycieczkę do pobliskiego Myslecinia. Z kapelą i chorągwią z „królem-kolodziejem-przemysłowcem“ na czele — wyruszył zastęp Polonii Bydgoskiej z ogrodu Johanna'sa szosa Gdańska na miejsce zapowiedzianej afiszami zabawy. Z trzech, czy czterech wycieczek tegorocznych katolickich lub polskich miast tego w ostatniej był udział największy. Ochoćż tylko serdeczność również na uznanie zasługują. Ubolewać tylko trzeba, że z łona honoracy i inteligencji za mało uważano uczestników! O przyczynę tego fenomenu może na inny raz potrącić.

*** Statek z prochem** przepłynął onegdaj przez Bydgoszcz. Proch pochodzi z Szpandawy a przeznaczony dla Gdańska.

*** W Wielichowie** zabił dnia 16 b. m. piorun człowieka, pracującego w pobliżu miasta na polu.

*** Magistrat Torunia** ogłosił drukiem obszerną pro-memoria w sprawie zgorzałego mostu, które rozdał między reprezentantów miasta. Przedstawiający stan kasy mostowej i majątku miejskiego, a następnie i prawdopodobne koszty naprawy mostu, jego utrzymania i przypuszczalne dochody z mostowego, kończy tym, że nie jest w interesie komuny podejmować naprawę jej kosztem. Natomiast proponuje magistrat utrzymanie mostu na starej Wiśle zwanego polskim, urządzenie przewozu dla pieszych i spieniężenie reszty materiału za stojącej jeszcze części mostu. (Gaz. Tor.)

*** Szkoła katolicka w Radomnie**, w powiecie Lubawskim, w Prusach Zachodnich, już od roku nie jest obsadzona. Geselliger grudziądzki powiada, że dzieci dziejące zupełnie a pomimo to wszelkie prośby gminy Radomskiej, zasłane do rejenicy kwizyńskiej o przysłanie im nauczyciela, były bezskuteczne. Otrzymała na podania swe odpowiedź, iż obecnie rejenicy nie ma żadnego nauczyciela do dyspozycji. Dodać jeszcze należy, że posada ta nie jest bynajmniej źle uposażona a dawniejszy nauczyciel miał się nawet dobrze pod względem finansowym.

*** W Gazecie Toruńskiej** znajdujemy sprostowania dwóch i przez nas podanych faktów. Brzmia one: Pisma poznańskie donoszą o egzaminie abiturjentów w gimnazjum tucholskim. W Tucholi nie ma gimnazjum, jest tam tylko seminarium nauczycielskie. Z podanego w pismach poznańskich nazwiska domyślamy się, że odnosi się to ma do egzaminu niedawno w Chełmie zdanego, o czym już przed kilku dniami pisaliśmy, podając prawdziwe liczby. Zresztą nie jednemu lecz kilku abiturjentom opuszczono egzamin ustny, o czym także pisaliśmy. — Powtórzona i przez nas za pismami niemieckimi wiadomość o uderzeniu piorunu w wieżę kościoła katolickiego w Radzynie okazała się fałszywą. Nie podobnego nie zaszło.

*** Gotos** wymienia nazwiska oficerów polskich dotąd od chwili rozpoczęcia wojny, — pomiędzy nimi znajdują się następujący Polacy: sztabs-kapitan Przewalski, podpułkownik Strzelbicki (tonał), sztabs-kapitan Jaszczyski. Odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany: podporucznik Lipiński, praporczyk Czerniawski i Dobrowolski, porucznik Atraszkiewicz i Burczewski, major Świątnicki, Karpinski i Godlewski, porucznik Ledóchowski, praporczyk Lewicki, Próchnicki i Giżycki i podporucznik Danielewski.

*** Wezwiesz** od kilku dni znowu gwałtowniej wybuch, wyrzucając śród silnych grzmotów wielkie masy żużli, które się jednak dotąd nie wydostają jeszcze z czeluści na zewnętrzne stoki góry wulkanicznej. Przyspieszoną tę czynność ogni wewnętrznych przypisuje prof. Palmieri wyłącznie działaniu księżycy w nowiu.

*** Wielki pożar** nawiedził dnia 9 b. m. zrana Liwerpool. Zgorzał do szczętu tamtejszy teatr urządzony na 2000 osób. Szkoła wynosi około pół miliona złr.

*** Dziwioląg.** W gminie Czermno, w Królestwie Polskim, przed kilku dniami przyszły na świat dwie dziewczynki, zrosnięte z sobą plecami, nieżywe, lubo zresztą zupełnie wykształcone organicznie.

*** Twierdzą,** że poseł turecki w Paryżu Kalil Scherif basza odwołany został z powodu znacznej przegranej w pewnym klubie paryżkim, z której uiszczyć nie mógł. Kalil basza znanym był w całym świecie jako wielki, ale rzetelny gracz, który we dwadzieścia cztery godzin wyrównywał zawsze różnicę. Między Petersburgiem a Paryżem przegrał był jeszcze dawniej dwadzieścia milionów franków. Dziś Fremdenblatt podaje inną przyczynę odwołania Kalila z Paryża. Niedawno temu zażądał on od swojego rządu dekoracji i pieniędzy dla rozdania ich między francuskich dziennikarzy. Savfet basza nie chciał uczynić zadość żądaniu ambasadora. Kalil rozgniewany, udał się wprost do Sultana za pomocą cyfrowanej depezy, uskarżając się dość energicznie na ministra spraw zewnętrznych. W palacu nie potrafiono odczytać tej depezy i odesłano ją do ministra spraw zewnętrznych, tam znalaziono do niej klucz, a Savfet basza mógł własnymi przyczynać oczami, w jaki sposób podwładny jego wyrażał się o nim. Kalil znany jest ze złośliwego dowcipu. Natychmiast też nastąpiło odwołanie jego.

*** Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 21go lipca, Daniela pror. i Praksedy p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 3. Zachód o godzinie 8 minut 8. Długość dnia 16 godzin 5 minut.

Wypadki historyczne. 1229 Śmierć Iwona Biskupa krakowskiego. — 1567 Pobicie Moskwy pod Czarnikami. — 1792 List carycy do Poniatowskiego, namawiający go do Targowicy. — 1798 Józef Sułkowski odznacza się w bitwie pod Piramidami.

DONIESIENIA LITERACKIE.

*** Na „Polską Pielgrzymkę do Rzymu“**, wydać się mającą przez ks. dr. A. Kanteckiego, nadesłali prenumeratę: Ks. prob. Bielawski z Pleszewa na 22 egz., ksiądz Skąpski z Lubusza na 33 egz.

*** Gwiazdy** wyszedł numer 29 i zawiera: [Wspomnienia Jezuitów (Ciąg dalszy). — Pogadanki z literatury polskiej przez ks. Wł. Chotkowski. — Obrazki wiejskie. VII. Lato na wsi. — Szop pospolity (z ryciną). — Marnotrawca (powieść). — Co tam słychać w świecie? — O mądrym panu żandarmie. (Zabawna historyjka). (Dokończenie). — Rozmaitości. — Odpowiedzi Redakcyi. — Kalendarz.

ROZMAITOŚCI.

*** Filizanka czarnej kawy... barometrem.** Niejaki p. Sauvagin z Walencji, jak donosi Köln. Ztg., po długoletnich obserwacjach dokonanych nad filizanką kawy doszedł do następujących rezultatów, które, jak utrzymuje, nigdy go nie zawodzi. Jeżeli do filizanki kawy włożymy cukier i nie zamieszamy płynu ale pozostawimy go do stopniowego rozpuszczenia się, w takim razie ukazują się na powierzchni pęcherzyki napełnione powietrzem. Jeżeli te pęcherzyki tworzą się na środku filizanki w kształcie pianisty masy, wtedy liczyć można z pewnością na stałą i piękną pogodę; przeciwnie jeżeli piana osiada obrączkowo u brzegu filizanki, wtedy spodziewać się należy ulewnych deszczów. Piana, zatrzymująca się między brzegami a środkami, wskazuje niestałą pogodę; jeżeli zaś piana, nie odłączając się, koncentruje się u jednego punktu na brzegu, natenczas oczekiwać należy zupełnie umiarkowanego deszczu. P. Sauvagin sprawdził te zmiany z termometrem i barometrem i postanowił ogłosić rezultaty swych badań po poprzednim przekonaniu o ich zupełnej dokładności. O prawdziwości tego spostrzeżenia każdy amator czarnej kawy może się przekonać.

Administracja „Kuryera Pozn.“

zawiadamia niniejszem przedpłaćcieli na „Kronikę Żalobną itd.“ Teodora Żychlińskiego, że dzieło to wyszło z druku i może być każdego czasu przez abonentów z biura Administracji (Plac Wilhelmowski Nr. 17) w drukarni Jarosława Leitgebura odebrane. Abonenci na prowincyi, którzy pragną, aby „Kronika“ została im nadesłana, zechcą na kosztu opakowania przesłać do Administracji „Kuryera“ po 50 fen. w markach poczt.

Pociągi przybywaja

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 37 min. rano
 pociąg mieszany - 2—4 o 8 - 10 - przed połn.
 pociąg osobowy - 1—4 o 3 - 54 - po połudn.
 pociąg mieszany - 2—4 o 9 - 33 - wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1—4 o 8 godz. 17 min. przed połn.
 pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 47 - przed połn.
 pociąg osobowy - 1—4 o 3 - 52 - po połudn.
 pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 20 - wieczorem

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

pociąg mieszany (z Gniezna) klasa 1—4 o 8 godz. 9 min. przed połn.
 pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 15 - przed połn.
 pociąg mieszany - 1—4 o 3 - 34 - po połudn.
 pociąg osobowy - 1—4 o 9 - 47 - wieczorem.

Pociągi odjeżdżaja:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mieszany klasa 2—4 o 5 godz. 37 min. rano
 pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 2 - przed połn.
 pociąg mieszany - 2—4 o 6 - 15 - po połudn.
 pociąg osobowy - 1—3 o 11 - 34 - wieczorem

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 - 47 - rano
 pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 47 - przed połn.
 pociąg osobowy - 1—4 o 4 - 4 - po połudn.
 pociąg osobowy (do Leszna) - 1—4 o 8 - 0 - wieczorem.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 20 lipca 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctry. cena wypow. 158 —, na czerw. —, lipiec 158 —, lipiec-sierp. —, sierp.-wrzesień —, jesień —, wrzes.-paźdz. —, marek.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 00,000 litr., cena wypowiedziana 49,10 — na maj —, czerw. — lipiec 49,10 —, sierp. 49,10 —, wrzes. 49,80 paźdz. 49 —, listopad —, mrk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,20 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 20 lipca 1877.

	T O W A R.			
	piękny	średni	pośled.	
Pszenica	13	5	12	11 20
Zyto	9	30	8	8 40
Jęczmień	8	10	7	8 40
Owies	7	80	7	10 60
Groch do gotowania				
Groch na paszę				
Kartofle				
Wyka				
Żubin złoty				
Żubin niebieski				
Koniczyna czerwona				
Koniczyna biała				
Rzepak zimowy	15	14	85	14 40
" latowy				
Rzepak zimowy	15	14	25	13 50
" latowy				
Siemię lniane				
Len				
Tatarka				

Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 19 lipca.

Zyto: (za 2000 funt.) słańiej, wypowiedz. — cen. na upł. wyp. —, lipiec 152 żąd., lipiec-sierpień 152 żąd. — pl. sierpień-wrzes. —, żąd., wrzesień-paźdz. 151,50 pl. —, żąd., paźdz.-list. 150 — pl.

Pszonica: 236 pl., lip.-sierp. 236 pl., wrzes.-paźdz. 212 pl. —, żąd.

Owies: 124 pl. —, ż., lip.-sierp. 124 pl. —, ż., sierp.-wrz. —, wrzes.-paźdz. 130 — pl. —, wyp. —, ctry.

Olj rzepicowy: m. zm., wypowiedz. —, cent. w miejscu 70 —, żąd., lipiec 69,50 żąd., lipiec-sierpień 68,50 żąd., wrzesień-paźdz. 67,50 żąd. 67 pl. paźdz.-list. 68 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., kwiec.-maj 69 —, ż.

Okowita: bez in., wypow. —, litr., w miejscu —, żąd., 50,30 pl., lip. i lipiec-sierp. 49,60 pl. —, żąd., sierp.-wrzes. 49,70 pl., wrzesień-paźdz. 50,50 żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu dnia 19 lipca 1877.

Postanowienia Za 100 kilogramów

mięski	ciężki				średni				lekki			
	wyż.	naj-wyż.	naj-niż.	niż.	wyż.	naj-wyż.	naj-niż.	niż.	wyż.	naj-wyż.	naj-niż.	niż.
zsenica biała	22,80	22,30	25	23,90	21,40	20	20	20	20	20	20	20
" żółta	22,40	21,80	24	23,50	20,50	20	20	20	20	20	20	20
Zyto	19,50	18,90	17,80	17,20	16,40	14	14	14	14	14	14	14
Jęczmień	15,20	14,80	14,20	14	13,50	12	12	12	12	12	12	12
Owies	14,40	14,30	13,90	13,50	13,10	12	12	12	12	12	12	12
Groch	16,40	16,10	15,30	14,50	14	14	14	14	14	14	14	14

Postanowienia komisji handlowej.

	T O W A R.		
	piękny	średni	pośled.
Siemię lniane	100	100	100
Rzepak zimowy	30	75	29
Rzepak zimowy	31	29	27
Rzepak latowy			
Lnica			

Ceny wypowiedziane na 20 lipca: żyto 152, — pszenica 236 — m., jęczmień — m., owies 124, — rzep — m., olj rzepicowy 69,50 m., okowita 49,60 m.

Notatka giełdowa spirytusu kartoli, za 100 pte. tral. w miejscu —, —, żąd. 50,30 pl.

Koniczyna do siewu, czerwona niezdm., za kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała słabo, 35—40—47—54 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7—7 wrzes.-paźdz. 7,10 mar.

Makuchy siem. wyżj. za 50 kil. 9,30—9,80

Żubin stałe, żółty 11,40—12,10—14 — m. nieb. 11,30—12,80—13,80 m.

Tymotka stała, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,40—2,80 m. za 50 kil.

Słoma 23—24 — za kope 600 kil.

Mąka słabo, za 100 kil. Pszenica 33,25—34,25

Rżanna piękna 23,25—29,25 marek. Rżanna średnia 27 —28,25 marek. Osucie rżanne 11,50—12 — marek. Os. pszenne 8,75—9,75 marek.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 19 lipca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszonica słabo	253 —	Wypow. żyta	—
Lipiec-sierp.	253 —	Wypow. okow.	—
Wrzes.-paźdz.	226 —		
Zyto słabo		Kapitał	
w miejscu	—	Galicya	91
Lipiec	151,50	Pr. pap. państw.	92
Lipiec-sierp.	151 —	Poz. 4% list. z.	94
Sierp.-wrzes.	151,50	Poz. list. ren.	95
Głj rzep. spok.		Anstros 1860	101,6
Lipiec	70,50	Włochy	70 —
Wrzes.-paźdz.	69,70	Amerykany	99,4
Gkowitza spok.		Turki	9
w miejscu	—	7 1/2% Rumun.	14 —
Lipiec-sierp.	51,20	Pol. lik. l. zast.	55,7
Sierp.-wrzes.	51,20	Rosyj. bknot.	113,9
Wrzes.-paźdz.	52 —	Sreb. rat. aust.	54,9
Owies		Aus. akc. kred.	249,5
Lipiec-sierp.	141 —	Kolj Państw	392 —
		Lombardy	115,5
		Szczecin , dnia 19 lipca 1877. (Kursa końcowe.)	
		Pszonica niezdm.	
		Lipiec	240 —
		Lipiec-sierp.	234 —
		Wrzes.-paźdz.	247,50
		Zyto słabo	
		Lipiec	147 —
		Lipiec-sierp.	147 —
		Wrzes.-paźdz.	148,50
		Olj rzep. stałe	
		Lipiec	69,50
		Wrzes.-paźdz.	69 —
		Berlin , 19 lipca 1877. (Kursa końcowe.)	
		March. Pozn. kolj.	13 40
		Priocytety	67 75
		Kol.-Mind. kolj.	90 80
		Reńska kolj.	100 80
		Górnoszlaska.	117 25
		Austr. półn.-wsch. k.	177 —
		Kolj Rudolfa	45 —
		Austr. banknoty	162 80
		Austr. renta złota	60 40
		Ros.-Ang. poz. 1871	79 60
		— poz. prem. 1866.	140 80
		Węg. 6% asyg. skar.	90 —
		L. z. ros. ziem. ks.	73
		Pols. 5% listy zast.	63
		Pozn. bank prowinc.	102
		Kwilecki Potocki	6
		Pozn. spirit. akc.	4
		Bank rzeszy n.	154
		Diskont. udziały	94
		Szłask. stow. bank.	82
		Centrab. f. Industr.	71
		Laurahütte zast.	61
		Pozn. 4% listy	94
		Pozn. renta	—

Rodziny szlacheckie Królestwa Polskiego, Galicyi, Poznańskiego, Prus Zachodnich, Litwy, Zmudzkiej, Wołynia, Podola i Ukrainy, pragnące, aby ich **rodowody i stan obecny** członków żyjących były pomieszczone w wydacie się mającym przezemnie **I roczniku Złotej księgi szlachty polskiej** (na wzór Almanachu Gotajskiego), wzywam, aby w **jak najkrótszym przeciągu czasu** zechcieli mi nadesłać swe papiery, poświadczone przez c. k. Herolda lub poparte autentycznymi dokumentami. (1293)

„Złota Księga“ wychodzić będzie corocznie, zdołna wiensta rysunku księcia Józefa Sułkowskiego i kilku portretami znakomitszych członków szlachty polskiej. Przedpłata na egzemplarz wynosi **10 marek** waluty niemieckiej, którą należy przesyłać na ręce autora, a która kwitowana będzie w „Księdze.“

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u Wydawcy.

Teodor Zychliński
 autor „Kroniki żalobnej rodzin wielkopolskich.“
 Poznań, Św. Marcina 43.

Pokost i farbę pokostową, lakier i froter do zaprawiania podłogi.

Farbę żywiczną na drzewo surowe, ogrodzenia, mur etc. poleca hurtownie i cząstkowo najtaniej

R. Barcikowski.
 (1309) Poznań.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i W. Ks. Poznańskiego donoszę niniejszem uniżenie, że tu przy **Podgórnj ul. 14** założyłam na własny rachunek **handel machin do szycia** i polecam nowe ulepszone (1263) **Singer'a** maszyny familijne kompletnie po 108 marek, jako też **Mansfeld'a** maszyny słupkowe, maszyny słupkowe Howego, **Cirkular-Elastic**, cylindrowe Singera po jak najtańszych cenach. Zezwala się na zaliczki a reparacje wykonuje się prędko i dobrze.

Z poważaniem
Anna Scholz,
 Podgórna ul. 14. dawniej Wilhelm. ul. 25.

Wstrzykiwanie z części organicznych
 J. W. Becka w Poznaniu ul. Wrocławskiej nr. 34
 leczy niezawodnie najzastęższą r. eżaczkę w krótkim czasie. Fl. 1 1/2 mrk dostać można w aptece Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych w Starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u pp. aptekarzy E. Stoermer Olauerstr. 24/25 i B. Fiebig ul Fryderykowska 51, w Środzie w Wgo Radziejewskiego, w Bydgoszczy u Wgo Hegewalda. (1197)

Niniejszem mam zaszczyt, moje izarne i kolorowe materye jedwabne i aksamitne polecić, których wyrób wszędzie jako drogocenny uznany został. Próby franco. Ceny najtańsze. **F. W. Lingenbrink, Viersen p. Crefeld.** (1290)

Sprzedaj i hurtowna cząstkowa

Petroleowych maszyn do gotowania najnowszjch konstrukcyi wraz z należącami do tego naczyniami

S. J. Auerbach.
 Cennik i rysunki na żądanie gratis.

EMIL KROH
 Kościan, powiemya Poznańska
 poleca
KONDUKTORY

najnowszj konstrukcyi z wierzchołkiem platynowym jako też koprowe urządzenie do sprowadzania gromu, premiiowane we Wiedniu i Bremen; również

cement drzewowy do pokr. dachów podług najnowszjch doświadczeń i nie przemakalny papierem.

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności różne (1182)

MEBLE orzechowe, mahoniowe, z własnej pracowni dobrze odrobione po jak najtańszych cenach. Wszelkie zamówienia stolarskie przyjmuje i wykonuje najspieszniej i najkuratniej.

W. Szkaradkiewicz
 Wielkie Garbary Nr. 50.

Pomieszkanie średnie na 2giem piętrze do wynajęcia (1304)

A. Pfitzner
 w Rynku nr. 6.

Kucharz, żonaty z małą familią, znający kuchnią francuzko-polską, przytym myśliwy, poszukuje od św. Michała innj posady. O łaskawe oferty prosi **S. Piasecki, Iwno p. Kostrzyn.** (1312)

Smarowidło do wozów **Oljw do lokomobil** w wybornym gatunku poleca tanio **R. Barcikowski** (1309) Poznań.

Za kilka dni wyjdzie: **Najnowszj Proctwo Ojca S. Piusa IX** o Polsce nadzwyczaj ważne, z dodatkiem kilku innych proctw i przepowiad. Jako dalszy ciąg **Nowj Sybilli.**

Zbiór ten zawiera nader ważne i ciekawe proctwa i przepowiednie. Zastępuje mianowicie na uwagę oprócz proctwa Ojca św., proctwo św. Wacława o Polsce, przepowiednie staro Polaka, wyjętek z proctwa ślepego młodzieńca, wiersz prorocy Krasniskiego o Piusie IX itd. **Cena 15 fen.** z przesyłką franko 18 fen., 2 egz. 35 fen., 6 egz. 1 mrk., 13 egz. 2 mrk., 21 egz. 3 mrk. fr. Mniejszej należytości najtaniej znaczkami pocztowymi. (1274)

J. Chociszewski, Poznań (Posen.)